

(II Romanista - P.Torri) Siedem miesięcy po, Rick Karsdorp. 25 października zeszłego roku. Roma gra u siebie z Crotone. Holender jest obecny. W pierwszym składzie, na pozycji prawego obrońcy, na tej, na którą został pozyskany. 82 minuty na boisku, aby mieć za sobą zabieg po urazie prawej łąkotki, który przeszedł 3 lipca. 82 minuty, aby zobaczyć jakie będą odczucia. Fatalne, niestety. Bowiem drugie kolano, lewe, wysłało po meczu niepokojące sygnały. Nowy etap w Villa Stuart, prześwietlenie, diagnoza: zerwanie więzadła krzyżowego. Które, dziś w Trigorii, przy powrocie do treningów, przeżyje swój ostatni krok. Powrót chłopaka do pracy z kolegami. Świątowanie z celem być może powrotu na boisku w oficjalnym meczu w najbliższą niedzielę w Emilii-Romanii z Sassuolo, jeśli jego kondycja i wynik na to pozwolą. To byłaby mała przekąska przed przyszłością dla gracza, który będzie pierwszym wzmocnieniem drugiej Romy Di Francesco.

Powiedzieć, że pierwszy rok Karsdorpa w Romie był rodzajem drogi krzyżowej jest po prostu powiedzeniem banału. Dwa zabiegi chirurgiczne, na boisku tylko przez te 82 minuty, w praktyce ciężka absencja tego, który miał być podstawowym graczem. Wszystko to bardzo penalizujące dla chłopaka, ale też dla klubu, który zainwestował przed rokiem bardzo dużo w chłopaka, 14 mln euro od razu i 5 mln bonusów, które na pewno w tym sezonie nie doszły do skutku, przynajmniej jeśli chodzi o te związane z występami i powołaniami do drużyny narodowej. W ostatnich miesiącach odwiedzał częściej fizjoterapeutów niż kolegów, bardziej lekarzy niż sztab techniczny. To były trudne miesiące, w szczególności te po drugiej operacji. Bardzo blisko niego był jego rodak, Strootman, który ma duże doświadczenie w kwestiach związanych z rehabilitacją, które nabył niestety w poprzednich latach, ale wszyscy koledzy, trenerzy, kierownictwo, zawsze dawali mu wsparcie. Zawsze znajdował się z dala od reflektorów, co wynika z bardzo zdystansowanego charakteru. Karsdorp trzyma pieczę nad swoją prywatnością i lekarzom Giallorossich zawsze zalecał, aby nie wydawali żadnych oświadczeń na temat jego ścieżki rehabilitacyjnej.

Towarzystwa w kupionym domu w Casalpallocco dotrzymywała mu w ostatnich miesiącach dziewczyna Astrid, która stanie się za kilka tygodni w Holandii jego żoną (wszystkiego najlepszego). Poza tym trochę zwiedzał Rzym, poświęcał się zakupom, które bardzo lubi, szczególnie w centrum, potem rehabilitacji, bardzo dużej ilości rehabilitacji. Przez te siedem miesięcy musiał kilka razy się zatrzymać, raz z powodu przeziębienia, innym razem problemów mięśniowych, jeszcze raz, aby uniknąć nawrotów. Jego roztropność wydłużyła czas powrotu, ale teraz znajdujemy się w końcowej fazie. Dziś wróci do pracy z kolegami, których do tej pory oglądał zawsze z daleka. To będzie pierwszy kluczowy przystanek dla nowego sezonu, tego, który będzie prawdziwym debiutem. W planach trenera i kierownictwa w przyszłym sezonie to Holender będzie podstawowym graczem prawej obrony, pozycji, na której w tym sezonie grali Florenzi (wiele razy) i Bruno Peres (rzadko). Fizyczność i szybkość Karsdorpa powinny zagwarantować Di Francesco cechy, których wymaga od swoich skrzydłowych, choć będzie musiał się poprawić taktycznie i w defensywie. Holender będzie mógł rozpocząć przygotowania do nowego sezonu razem z

kolegami, celując w progresywny powrót do najlepszej formy na początek przyszłego sezonu. Wszystkiego najlepszego!

Jeśli grasz i mówią ci o zerwaniu więzadeł, nie może być lepszej odpowiedzi niż profesor Pierpaolo Mariani. Od dawna jest sławny, operował setki piłkarzy, wśród nich także Ricka Karsdorpa. Kto teraz lepiej niż on przedstawi sytuację zdrowotną holenderskiego skrzydłowego?

Profesorze, Karsdorp wreszcie wraca.

- Bardzo się ciesze. Zabieg udał się idealnie.

Rehabilitacja była dłuższa niż przewidziano.

- Piłkarz wolał być bardzo ostrożny. Rozumiem to. W Holandii, aby już powiedzieć, czas leczenia wynosi około 9 miesięcy.

Konsekwencje faktu, że to była druga operacja?

- Nie sądzę. Obalmy legendę wytworzoną wokół podwójnej operacji. Zawsze tak było, piłka mówi, że 30% graczy wraca pod nóż. Pamiętajcie Ancelottiego?

Jak wygląda kondycja Karsdorpa?

- Nie widziałem go od kilku miesięcy. W jego rehabilitacji nie było nigdy problemu. Wróci do gracza jakim był wcześniej, jestem gotowy o to się założyć.

Rehabilitację przeprowadził sztab medyczny Romy?

- Tak. Niektóre kluby wolą robić wszystko u siebie, posiadając sztab do dyspozycji. W przeszłości, z innymi graczami, reguły wyznaczałem ja.

Autor: abruzzo